TYGODNIK ROLNICZY I PRZEMYSŁOWY,

PRZEZ

Adama Kasperowskiego.

Nr 34. Rok drugi

WE LWOWIE DNIA 19. SIERPNIA 1839.

Wychodzi co tydzień w Poniedziałek arkusz druku.— Zamówić można w każdym czasie na najbliższéj poczcie lub w głównym pocztamcie we Lwowie, za wskazaniem miejsca dokąd odsełać.— Kosztuje rocznie 10 Złr. M. K. niekopertowany, w kopercie i pod własnym adressem, 10 Złr. 48 kr.— Zeszytów zebranych dostanie po téj saméj cenie w księgarni P. Millikowskiego we Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie.

Pisma nadsełane pod adressem Redakcyi przyjmuje taż księgarnia we Lwowie.

CO I DLA CZEGO DZIEJE SIĘ W NATURZE.

Na świecie jest tyle zjawień przyrody, że często dla wielu staje się zagadką do rozwiązania, dla czego co się dzieje? Wiedząc zaś ze skutków przyczyny powstawania rzeczy, lub trafiając do skutków ze zjawień widocznych, nie wystawialibyśmy się w gospodarstwie na tyle prób kosztownych, a rozwiązując sami zadania przyrody, trafniejszeby wypadły twierdzenia, często korzyść przynoszące. Ponieważ do rozwiązania zdarzeń gospodarskich trzeba piérwéj zrozumiéć elementarne przyczyny zjawień natury, by do tych się odwołując można utwierdzić dowody, przytaczać tu będę rozmaite pytania przygotowawcze, dla rozwiązania dalszych pytań z gospodarstwa wynikających.

O powietrzu w ogóle.

Powietrze jest to płyn delikatny, gibki, rozciągły i przezroczysty; jest ciałem złożoném z drugich składowych części i ma wagę. Jest delikatném, bo przenika wszystkie ciała, a nie jest widzialném; gibkiém, bo się za każdém ciałem podaje i nazad wraca na swoje miejsce; rozciągłém, bo daje się ścisnąć na gęste powietrze, i rozcieńczyć do nadzwyczajnych rzadkości, jak są różne narzędy rozrzedzające powietrze; przezroczystém, bo promienie światła przez nie się przeciskają, co sprawia, że różne ciała widzimy; ma wagę, bo ciśnie w ciężkomierzu na żywe srébro i temu podobne; w kotłach parowych ciśnie siłą 12 funtów na calu czworobocznym przy podniesieniu temperatury do stop. 80 Reaum. co nazywają równowagą siły jednéj atmosfery, co jest toż samo, że staje w równowadze z siłą pary, która ciśnie na klapę w kotle parowym; jest ciałem złożonêm, bo składa się z 21 części kwasorodu a 79 saletrorodu, zawiéra także kwas węglowy i w małéj części gaz kwasu weglikowego. Ogień pali się i ludzie żyją w powietrzu tylko dla tego, że powietrze atmosferycznêm zwane zawiéra kwasoród (*oxygenium*), do czego saletroród (*azoticum*) wcale nie pomaga. Z tych zasad wynikają następujące pytania;

Pytanie: Dla czego czujemy ruszając ręką na wznak położoną niejaki wiater?

Odpowiedź: Bo przez to nadaje się ruch powietrzu, które sprawia wiater, a wiater uczucie zimne na ręce, co także dowodzi, że jest powietrze, chociaż go nie widzimy.

P. Dla czego strzelba uderza w ramię i w twarz?

O. Bo przez zapalenie prochu wypędza się gwałtownie powietrze, które wypędzając z przodu kulę, a z prawego boku wymykając się przez zapał, nie wywiera na te miejsca siły, kiedy nie mając z lewego boku ani z tyłu otworu, siłę swoję czuć daje.

P. Dla czego śklanka przewrócona i ciśniona w wodę nie napełnia się?

O. Bo powietrze przeszkadza wnijściu wody, i tamże tą wodą ściska się do stanu siły swego naczynia: bo gdyby śklanka zbyt była słaba, toby od ściśnionego wodą powietrza pękła.

P. Dla czego mierząc wysokość góry ciężkomierzem, żywe srébro spada w rurce?

O. Bo powietrze co raz wyżéj jest rzadsze, i dla tego będąc lżejszém mniéj ciężу na kulę barometrową, a przez to w rurce spada.

P. Dla czego opada żywe srébro w rurce ciężkomierza podczas wilgotnego powietrza?

O. Bo powietrze wodnemi gazami obciążone, mniéj cięży na kulę żywego srébra, niż powietrze w żywém srébrze zawarte.

P. Dla czego woda nie podnosi się w pompach wyżéj jak do 32 stóp?

O. Bo kolumna wody wciągnięta w rurę, pozbawiona powietrza, tyle waży co powietrze atmosferyczne nad nią ciążące, co gdyby tę wagę woda przewyższała, powietrze wracałoby je do równowagi.

P. Dla czego nie płynie woda z beczki przez odetkanie tylko czopa dolnego nie odetkawszy lufcika z wierzchu beczki?

O. Bo powietrze, które ciśnie się do kurka lub czopa, wstrzymuje płynienie, a gdyby z góry przez lufcik weszło powietrze, wtenczas zrównałaby się ta równowaga ciśnienia powietrza z dołu i z góry, a ciężar płynu wolny od przeważającéj siły powietrza, wolnoby płynął.

P. Dla czego człowiek nie czuje tego ciężaru powietrza, które na nim cięży, jak powiedzieliśmy 12 funtów na calu czworobocznym?

O. Bo to ciśnienie jest ze wszech stron jednakowe, i powietrze w naszych wnę-

trznościach zawarte, równowagę sprawia. Powietrze cisnące na całéj powierzchni naszego ciała, czyli koło 14 stóp kwadr., wywierałoby ciężaru 30,000 funtów, ale że ciśnie ze wszech stron i ze środka, dla tego nie daje się czuć, jak tylko sposobem podobnym do zniesienia.

P. Dla czego léwarem wyciąga się płyn do góry?

O. Bo się z léwaru wyciąga powietrze, a tam gdzie jest rozrzedzone powietrze, zajmuje miejsce płyn i wtenczas powietrze zwyczajne nad płynem stojące więcéj wywiéra siły na płyn w beczce, niż w léwarze, gdzie wyciągnięte powietrze lżejszém się stało.

P. Dla czego w zimie pęka lód z trzaskiem?

O. Bo powietrze między lodem a wodą do tego stopnia jest ściśnięte, że dobywając się przez pęknięcie lodu, trzask wydaje.

P. Zkąd pochodzi, że wiater z taką gwałtownością wieje, aż drzewa obala?

O. Bo powietrze różnéj gęstości w innych częściach świata z różnych przyczyn poruszone, wzmaga się i robi wiatr, który niczém inném nie jest, jak powietrzem poruszaném, a uderzony czasem o góry lub lasy, wraca odbity i obala po drodze domy i drzewa.

P. Dla czego niektóre piece, kominy, lub kuchnie dymią?

O. Bo powietrze, które spalenie drzewa sprawia, przez ciepło rozcieńczone stara się w górę wznosić, a gdy w kominie znajduje przeszkody, wraca się drzwiczkami którędy wchodziło na spalenie materyjału palnego i zabiéra dym z sobą.

P. Dla czego w piwnicach podczas fermentacyi win światło palić się nie może?

O. Bo ten gaz kwasu węglowego z fermentacyi rozwijający się, który nawet w żyjących stworzeniach oddech wstrzymuje, światło zagasza.

P. Dla czego w zimie mocniéj się ogień pali?

O. Bo kwasoród w powietrzu zawarty, jak jedyny do palenie środek, wtenczas w większéj ilości się znajduje.

P. Dla czego gaśnie ogień w kominie, skoro tenże z dołu i z góry będzie zatkany?

O. Bo mu niedostaje powietrza, jako środka do palenia.

P. Dla czego gaśnie ogień w kominie zapaliwszy ze spodu siarkę?

O. Bo przez spalenie siarki powstaje kwas siarczany, który zajmując dolne miejsce komina, powietrzu przystępu nie daje.

P. Dla czego dmuchając ogień się rozżarza?

O. Bo przez to przybywa na raz więcéj powietrza, do palenia potrzebnego.

P. Dla czego w studniach głębokich ludzie narażeni są na utratę życia?

O. Bo tam nie ma téj składowéj części powietrza do życia potrzebnéj, to jest kwasorodu, ale więcéj jest gazu kwasu węglowego, zabijającego życie.

P. Dla czego ludzie umierają od zagorzenia?

O. Bo węgiel rozwinął wiele gazu węglowego, a tego wielka ilość mieszając się z kwasorodem żywotnego powietrza, pozbawia życia tém więcéj, gdy przystęp nowego powietrza żywotnego będzie zamknięty.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ROLNICTWO.

RACHUNEK POSADY DOBREGO GOSPODARZA.

(Nadesłane.)

Jakże mądre przodków zdanie, gdy cechując rozsądnego, nazywali go człowiekiem z kredką; bez niej w uludzeniach topią się majątki, a krajowi czyni się nieobliczoną szkodę. Produkcyja gdyby nawet niepokrywająca kosztów, puszcza w obieg zbyt wielką massę towaru, zniża nad miarę cenę tegoż, niszczy produkujących i spekulantów, którzy w swych rachunkach tego przewidzieć nie mogli. Wieleżto wódki wypędzili tego roku Żydzi po miasteczkach z żyta z oczywistą stratą, jedynie w nadziei utajenia zaciérów, i mieszając zysk z szynku z zyskiem produkcyi, łudzili się zyskiem; a wieleż panowie z drogo kupowanych kartofli napędzili wódki, aby woły dokarmić, na których zysk tak problematyczny, kiedy za pomocą kredki można było łatwo i wołów dopaść i straty uchronić się, jak poniższy rachunek okaże.

Na zaciér 100 korcy kartofli dodać 5/100 na opłókanie, trzeba razem kartofli korcy 105 po 40 kr. mon. konw.	70 reńsk.	— kr.
Przywóz tychże z sąsiedztwa	5 —	36 —
Podatek, licząc 3 wiadra na korzec	30 —	— —
Sześć korcy 8 garncy słodu po 1 reńsk. 30 kr. .	9 —	22 —
Tegoż mléwo według przepisów krajowych i przewóz	— —	50 —
Cztéry garnce drożdży ciastowych	3 —	— —
Półtora stosu drew z przywozem lub inny opał .	4 —	30 —
Cztéry konie do usługi, ośm ludzi i światło najmniej	2 —	12 —
Pisarz i dozorca	1 —	30 —
Summa kosztów produkcyi mon. kon.	127 —	— —
Licząc wydatek w przecięciu (nic na przypadek, na stratę w magazynie i dolewki przy transportach nie odtrącając) z którego nawet panowie Baum i Titz będą zadowoleni, to jest wódki 20to stopniowéj z korca, 4 garnce, razem 400 garncy, po 16 kr. mon. konw. na miejscu, czyni przychodu z wódki	106 reńsk.	40 kr.
Wiadomo, iż braha 1/3 częśc pożywnych części produktów, z których pochodzi, zawiéra, więc w tym przypadku równa 33 1/3 korcy kartofli; te zaś redukując według PP. Schnee, Einhoff, Petri i Koppe, w przecięciu równe 13 korcom owsa, po cenie, za jaką całą zimę dostać można było, po 36 kr., uczyni 7 reńsk. 48 kr., daléj mielenie i wożenie do młyna 1 reńsk. 1 kr. czyni przychodu za brahę	8 —	49 —
Czyli cały przychód .	115 reńsk.	29 kr.

Z czego wypada, iż karmiąc woły owsem można było oszczędzić dziennie 11 reńsk. 31 kr., także zużywania warstatu gorzelnianego, ambarasu i *risico* przy pędzeniu, równie jak przy kupowaniu i sprowadzaniu kartofli i t. p. uniknąć; przytém bardzo znaczny kapitał obiegowy do innej spekulacyi pozostaje. M.

Olbrzymia koniczyna
(*Melilotus leucantha maxima.*)
(*Z Börs nach. d. Ostsee.*)

Koniczyna olbrzymia równie się udaje w gruncie najmocniejszym, jak i w najlżejszym; bagnistego tylko znieść nie może. W prawdzie i tu z początku nie źle idzie; ale wkrótce zupełnie ginie. Natomiast w gruncie suchym, a szczególnie pochyło położonym, bardzo bujnie rośnie i trwa długo, bo jéj korzenie na kilka cali średnicy grube (*armdick?*) bardzo głęboko w ziemię się zapuszczają. Na takim gruncie trwa ona 30 do 40 lat. (?) Rozumié się samo z siebie, iż im grunt ma lepszy, tém też bujniéj i sporzéj rośnie.

Zbiór paszy. W pierwszym roku siéwu, jeżeli jéj pora czasu sprzyja, może być parę razy koszoną; ale właściwie dopiéro w drugim, trzecim i czwartym wydaje ogromnie wiele paszy.

Zbiór nasienia. Z pręta kwadratowego (*) téj koniczyny, gdy bujnie rośnie, można zebrać 10 do 12 funtów nasienia. (Zatém z mor. pol. 300 pręt. 3000 do 3600 funt., czyli licząc na korzec funt. 200, korcy 15 do 18). Po wydaniu nasienia usycha.

Użyteczność. Pasza z koniczyny olbrzymiéj jest bardzo żyzna; konie, bydło rogate, owce, najchętniéj ją pożywają. Można ją kosić niemal co 4 tygodnie, i za każdą razą wyrasta mniéj więcéj na stopę wysoko; w tym czasie liście jéj są bardzo delikatne, miękkie i wiele zawierają części cukrowych.

Biały kwiat téj koniczyny ma zapach bardzo przyjemny, i dla tego pszczoły gromadnie go zwykle obsiadają. Wieleby tém zapewne przysporzyło się miodu, gdyby roślina ta w bliskości pasiek się znajdowała, a to tém bardziéj, iż od czerwca do końca sierpnia ciągle kwiatem jest okryta.

Na siano lub na paszę kosić ją należy przed wydaniem kwiatu; ponieważ w przeciwnym razie, jest zbyt gruba i twarda.

Bardzo jest zdatna na nawóz zielony, dla tego, iż korzenie jéj ziemię użyźniają i rozpulchniają, jako też z powodu szybkiego rośnienia i znacznéj massy trawy; a mianowicie z powodu wielkiéj obfitości nasienia. W tym razie można ją siać w oziminie i razem z ścierniem przyorać w jesieni, przez co najmocniejsza glina, najdokładniéj się rozpulchni i użyźni; lub też sieje się z jarzyną i w swym czasie przyorywa. Z resztą można jej używać na ten cel, jak wszelkich innych roślin.

Z grubych łodyg téj koniczyny na nasienie zostawionych, można otrzymać włókno mocne, białe, do konopi podobne.

Z powyższych względów polecamy najmocniéj tę koniczynę panom gospodarzom, w przekonaniu: iż ze wszech miar przewyższa wszelkie inne rośliny pastewne; o czém piszemy nie tylko z własnego doświadczenia, ale także z doświadczeń wielu innych gospodarzy.

Tachendorf przy Langenfeld.

(podpisano) *Dr. Porsch*,
pastor i członek wielu towarz. roln.

GOSPODARSTWO DOMOWE I FABRYKACYJE.

JAK WYSOKIE POWINNY BYĆ KADKI FERMENTACYJNE.

Póki śmy nieopłacali miejsca fermentacyi, obojętną była wielkość i wysokość kadzi fermentacyjnych. Zwykle były kadki 1 1/2 łokcia wysokie, w których 12 cali zostawało na fermentacyję, a wielkość ich stosowała się do wielości korcy zboża lub kartofli, gęstego lub rzadkiego zaciéru.

Od roku 1828 jak zacząłem pisać o gorzelnictwie, dowodziłem z doświadczenia, że wielość wody do zaciéru jest tylko do

(*) Pręt znaczy 7 1/2 łokci.

roztworzenia istot do zaciéru podanych potrzebna, a do tego dosyć jest dać 4 1/2 lub 5 1/2 razy tyle na wagę, ile sucha materyja pod zaciér poddana wynosi. Pomimo tego trzymało się wielu zasady szkoły niemieckiéj i dawali 8 do 9 razy wody względem suchéj materyi. Podatek zwrócił jednak uwagę gorzelników, i teraz zaciérając korzec kartofli ze słodem na 2 1/2 do 3 wiader, rachują z miejscem na podnoszenie się roboty. Gdy odtrącimy miejsce które krochmal w kartoflach i słód zajmuje, reszta wody kartoflowéj i wody do zaciéru i rozbioru dodanéj, nie wyniesie więcéj jak 5 do 5 1/2 razy względem wagi suchéj materyi. Z przyczyny podatku przegradzano, ucinano, lub przerabiano kadki, tak dla tego że do gęstych zaciérów były za wielkie, jak żeby na spodku do spuszczania chłodnik uzyskać. Z tego wynikło, że w wielu miejscach zostały kadki na łokieć 6 cali znižone, w których 24 do 25 cali stoi robota, a 5 do 6 cali zostaje na fermentacyję. W kadziach czworobocznych wielkich, gdzie robota tylko 24 cali wysokości zajmuje, pomnaža się opłata, bo położmy že kadź 4 łokcie széroka i cztéry długa gdy na łokieć wysoko stojącéj roboty zmieści 1024 garncy (69 wiader 19 miar) a zostawi miejsca na fermentacyję 6 cali, to uczyni 256 garncy czyli 17 wiader 16 miar. Taž sama ilość roboty gdyby mieściła się na wysokości 1 1/2 łokcia, potrzebaby kadki 3 łokcie i 6 cali szerokiéj i tyleż długiéj, a wtenczas gdyby zostało miejsca na fermentacyję 6 cali, byłoby 169 garncy czyli róžnica o 87 garncy przyniosłaby oszczędności 6 wiader dziennie.

Kogo zatém nie obowiązują spadki w gorzelni i nowe ma sprawiać kadzie, ten može się do mniejszych wag zastosować. Fermentacyja roboty na 1 1/2 łokcia wysokości nie będzie gorszą ani burzliwszą od niższéj kolumny, bo podnoszenie się roboty nie jest warunkiem co do wysokości kolumny w kadzi, ale do rodzaju fermentu zadanego, który więcéj lub mniéj robi burzliwszém kiśnienie, jak przekonywamy się z roboty drożdżami zadanéj, które wyžéj robią niž sztucznym fermentem; bowiem drożdże nie mają tyle własności przytępiania kwasów, ile róžnego rodzaju *alkalia*, przezco nieułatwia się rozwijanie gazu kwasu węglowego, a zatém wyžéj podnosi się robota. Takže rzadkie zaciéry tyle się nie podnoszą ile gęste, bo rozwijanie gazu ułatwione przeléwa na wierzch robotę, kiedy gęste zaciéry podnoszą kożuch do góry i ten trzyma się na powierzchni o dwa cale wyžéj, nie zbiegając z kadki, tylko w piérwszych peryjodach kiśnienia. Zaciéry z korca kartofli na 2 1/2 wiadrach zadane węglanem sody (*Carbonans sodae*), lub węglanem amoniaku (*Carbonans amoniacum*), lub innym węglanem, nie robią jak na 4 do 5 cali wysoko i tak dobre dają wydatki, jakie ledwo drożdże cejgowemi zwane wydać mogą.

Unikając mnożenia wody tak w kadzi fermentacyjnéj jak i w kotle roboczym, można częścią niedogonów zatrzéć słód, a częścią spłókiwać kadź zacierną, przezco umniejszy się wody rozbiorowéj a wydatkowi się pomože, bo te części wódczane, czyli w nich zawarty węglik, jak składowa część wódki z kwasem połączona, uformuje kwas węglowy, a ten ułatwia fermentacyję. Ažeby wynaleźć miarę kadek czworobocznych, mieszczących na 6/4 łokcia czyli w 36 calach cały zaciér, zostawiwszy 6 cali na podnoszenie się fermentacyi, postępuje się w ten sposób: Najpierw trzeba postanowić albo długość albo szerokość kadzi, stosownie jak miejsce w kadkarni pozwala, czyli te w trzy rzędy na poprzek czyli we dwa pozdłuž stanąć mogą; potém mnożyć tę długość przez przyjętą wysokość, i z téj szukać szérokości. Chcę n. p. zaciérać 40 korcy kartofli, a opłacać 110 wiader, co wynosi podług tabeli w mojém dziełku *Katechizm przepisów podatkowania* umieszczonéj, 1620 garncy; postanowiłem długość lub szerokość kadzi

mieć 3 łokcie, wysokość 1 łokieć 18 cali, — wiele tedy potrzebuję drugiéj szerokości lub długości? Ponieważ powiedziałem w dziele mojém: *»Rozbiór aparatów gorzelnianych«* w roku 1836 wydaném, że ćwierć kostkowa łokcia, daje jeden garniec, złóżmy zatém wszystkie powyższe miary na ćwierci łokcia, i pomnóżmy przyjętą długość przez przyjętą wysokość, czyli 12 × 7 = 94, z téj summy szukajmy drugiéj szerokości, czyli dzieląc liczbę garncy potrzebnych przez tęż wynalezioną summę, to jest 1620/94 = 17 20/93, co znaczy że potrzeba drugiéj szerokości 11/4 łokcia i trochę więcéj niż jeden cal, czyli 94 × 17 = 1598 garncy, a dołożywszy trochę więcéj niż jeden cal na wysokość, wypadnie liczba potrzebna.

W takiéj tedy kadzi mieści się robota ze 40 korcy kartofli ze słodem i mąką na drożdże, na 36 calach wysokości, i zostawia się 6 cali na fermentacyję; tym sposobem postępuje się chcąc mieścić zaciér na 5/4 łokcia, dodając 6 cali na podnoszenie się fermentacyi.

Chcąc wyrachować kadzie okrągłe, można do tego użyć tabeli w powyższém dziele mojém umieszczonéj, składając piérwéj wiadra na garnce, podług tabeli w *Katechizmie* umieszczonéj, a potém poszukać w tabeli wymiaru kadek okrągłych trzech wyznaczonych wysokości; n. p. potrzebuję mieć w kadzi na 7/4 łokcia wysokiéj 1620 garncy, pytanie: jak szeroka ma być taż kadka? Poszukajmy zatém w tabeli wymiaru kadek okrągłych, z którą średnicą zgadzają się w rubrykach potrzebne wysokości. n. p. Koło średnicy 4 1/2 łokcia stoi w rubryce jedno-łokciowéj liczba 908; w rubryce półłokciowéj, 454; a w 1/4 łokciowéj, 227, które razem złączone dadzą 36 cali wysokości i 908 + 454 + 227 = 1589 garncy; dołóżmy jeszcze na wysokość jeden cal, co w rubryce wypadnie 37 garncy, to wyniesie 1589 + 37 = 1626 garncy. Jeżeli komu podobne kadki okrągłe wydadzą się za wielkie i niezgrabne, to trzeba cały zaciér podzielić na dwie kadki i tym sposobem szukać szerokości tychże jak było wyżéj. Zawsze jednak kadzie czworoboczne do wielkich zaciérów w jednéj sztuce są dogodniejsze i mniéj kosztują, bo żadnego okucia nie potrzebują. W kadziach owalnych trzeba żeby dłuższa średnica z krótszą złączona, była równą podwojonéj średnicy, wynalezionéj na okrągłe kadzie. n. p. Przekonano się, że kadź okrągła ma trzymać średnicy 3 łokcie, kadź zatém owalna powinna w dwóch szerokościach wynosić podwójną średnicę, czyli 6 łokci; to jest albo 4 łokcie jednéj długości a dwa drugiéj, albo 3 1/2 łokci jednéj a 2 1/2 łokci drugiéj przy téj saméj wysokości. Ponieważ wszystkie kadzie okrągłe lub owalne są spodem szérsze niż górą, trzeba zatém tę miarę wyznaczać na połowie wysokości między wiérzchem a spodem kadzi; wtenczas różnica o więcéj w dolnéj części od połowy licząc, pokryje się różnicą o mniéj w górnéj połowie kadki, co w pełnych kadkach fermentacyjnych nie stanowi na szkodę. Można także wyrachowanie kadzi okrągłych robić podług tabel praskiego profesora Kulika, w dziełku tegoż we Lwowie po niemiecku wydaném.

Żeby skóra nie przemakała.

Podług wynalazku pewnego Anglika trzeba skóry na bóty do polowania lub błota przeznaczone smarować następującą mieszaniną: Do pewnéj ilości łoju dodać tyle wosku żeby stwardniał, i tyle oleju lub słoniny, żeby był giętki. Gdy przyjdzie bóty smarować, rozegrzać tyle co potrzeba téj massy i dodać nieco terpentyny. Bóty mają być suche i rozegrzane, wtenczas pęzlem lub końcem szczotki smarować je tą massą. Po szwach trzeba powtórzyć smarowanie.

Ażeby drzewo po ścięciu prędko wysychało.

Pan Colvel w piśmie *Feuille de cultivateur* radzi, ażeby pień drzewa do ścięcia przeznaczonego w lesie z kory obrać, zostawując gałęzie w stanie naturalnym, bo te wciągną soki w siebie żyjąc do jesieni a pozbawiają pień soków, który przez słońce i przez wciąganie soków w gałęzie tak wysycha, że po ścięciu nierównie mniéj czasu niż zwyczajnie na swoje wyschnięcie potrzebuje. Zaręcza także pomieniony autor, że drzewo owocowe obdarte z kory daje obfite owoce i te doskonale dojrzewają.

Powłoka na drzewo na dészcz wystawione.

Trzy części wapna gaszonego, dwie części popiołu i jednę piasku przesianego, albo popiołu z węgla kamiennego, wszystko cienko przesiać i dodać tyle oleju lnianego, żeby pęzlem malować można. Dwa razy pomalowane drzewo wytrzyma wszelkie słoty i słońce, stwardnieje, a pomalowanie to jest trwalsze i taniéj kosztuje, niż wszelkie olejne malowidła.

O Jedwabnictwie.

(*Korespondencyja.*)

Tak niewinne i przyjemne zatrudnienie pielęgnowania jedwabników, powinnoby nie jednego pobudzić do tak pożytecznego przemysłu. Radzibyśmy czytać w piśmie niniejszém o skutkach jedwabnictwa, hodowanego w Przeworsku; możeby te bliskie doświadczenia posłużyły za wzór do utrzymania wielu biednych rodzin.

Co do mnie, wkrótce doniosę, jakie w tym roku otrzymaliśmy skutki z łóta jednego nasienia jedwabników, z Przeworska pochodzącego. Pielęgnujemy je wspólnie z księdzem M......... Chociaż nasz zakład nie ma liścia morwowego, jednak ościenni obywatele udzielają nam takowych, i choć z trudnością przezwyciężamy przeszkody, chcemy jednakże doświadczać i drugim doświadczeń naszych udzielać.

Bratyszów dnia 6 lipca 1839. P.

WIADOMOŚCI CZASOWE.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Koncert psów wystawia śpiewak uliczny w Neapolu, który wyuczył 14 psów różnéj wielkości wyć, każdego innym tonem, tak iż to wszystko jednę sztukę muzykalną składa. Brzmienie téj muzyki jest podobne do muzyki pojedyńczych trąb, które całość składały i niegdyś po Europie wędrowały.

Bydło i świnie jedzą cykoryję w Nancy, jako środek ochraniający od chorób i pomagający do spasienia.

Drzewo pomarańczowe odżywiać wynaleźli ogrodnicy francuzcy w ten sposób: Drzewo, którego korzenie nadpsuły się, wyjmują z ziemi, obczyszczają korzenie, obcinają zepsute części, wilgocą znowu takowe, obsypują mąką ceglaną i w nową ziemię wsadzają.

Zdarzenie prawdziwe.

Gdy pewnemu włościaninowi wyszedł rój, nadbiegła włościanka z ubraniem zimowém na głowie, i przypatrywała się, jak to się rój zbiéra. Na raz otacza ją rój, ona gwałtem usiłowała odpędzić od siebie pszczoły, ale tego dokazać nie mogła, a pszczoły gromadziły się koło niéj kupami, iż ta nie wiedziała co począć. Radzi jéj tedy właścianin, jéj mąż, żeby spokojnie stanęła, co ona uczyniła, a tak rój cały osiadł na jéj czapce, to jest na całéj głowie i twarzy. Włościanin przystąpił z koszem, zebrał w niego rój (?), a żonę z bojaźni i trwogi bez szkody wybawił.

We Lwowie, drukiem Piotra Pillera.